NUMER. BLOKADOWY

KURIER Wileński

CZWARTEK 14 CZERWCA 1990 r.

Nr 128 (11379)

Cena 10 kop.

DZIENNIK SPOŁECZNO - POLITYCZNY
Rady Najwyższej i Rady Ministrów Republiki Litewskiej

Ukazuje się od 1 lipca 1953 roku

Na sesji Rady Najwyższej Republiki Litewskiej

13 czerwca poranne posiedzenie plenarne Rady Najwyższej zagaił zastępca przewodniczącego Rady Najwyższej Bronisłowas Kuzmickas.

Jako pierwszą kwestię porządku dziennego omawiano dalszy przebieg rozpatrywania projektu uchwały w sprawie decyzji Wileńskiej Rady Rejonowej z 24 maja 1990 r. W tej kwestii głos zabrali deputowani Ryszard Maciejkianiec i Widmante Jasukaitytė. Postanowiono projekt omawiać po tygodniu.

Następnie deputowani przystąpili do omawiania kwestii nominacji kierownika Inspekcji Ochrony Zabytków Kultury. Zastępca przewodniczącego Rady Najwyższej Bronisłowas Kuzmickas zaproponował, aby na kierownika inspekcji mianować Naglisa Puteikisa. W imieniu Komisji Oświaty, Nauki i Kultury kandydaturę tę poparł przewodniczący komisji Gediminas Ilgunas. Na posiedzeniu głos zabrał i odpowiedział na pytania deputowanych N. Puteikis.

Prezendenta scharakteryzowali pozytywnie przewodniczący Rady Najwyższej Wytautas Landsbergis, Czesłowas Kudaba, Algirdas Patackas, Wytenis Andriukaitis, Julius Beinortas, Elmantas Gražiunskas.

Uchwałą parlamentu na stanowisko kierownika Inspekcji Ochrony Zabytków Kultury Republiki został mianowany Naglys Puteikis.

Dyskutowano zgłoszony przez Komisję Ekonomiki projekt ustawy o przedsiębiorstwach państwowych Republiki Litewskiej. Przedstawił go deputowany Gediminas Vagnorius. Postanowiono omówić projekt dodatkowo w komisjach.

Komisja Ochrony Zdrowia i Spraw Socjalnych wespół z Komisją Systemu Prawnego zgłosiła do dyskusji projekt ustawy o długości dorocznych urlopów robotników i pracowników umysłowych, który przedstawił deputowany Albertas Szimenas. W projekcie proponuje się, aby w Kodeksie Ustaw o Pracy poczynić pewne zmiany, pozwalające przedłużyć robotnikom doroczne urlopy do 24 dni kalendarzowych.

Postanowiono uwagi i wnioski deputowanych w sprawie projektu tej ustawy przekazać komisjom.

Omówiono projekt uchwały „O tymczasowej komisji Rady Najwyższej Republiki Litewskiej do spraw rozstrzygania problemów powrotu obywateli Litwy, służących w Siłach Zbrojnych ZSRR". Przedstawił go deputowany Meczys Laurinkus, w dyskusji głos zabrali: Wytautas Pleczkaitis, Walerijonas Szadrėika, Widmante Jasukaitytė, Czesłowas Jurszenas.

W kwestii tej powzięto uchwałę.

Dyrektor generalny Departamentu Ochrony Kraju Republiki Litewskiej Audrius Butkewiczius przedstawił parlamentowi projekt ustaw o ochronie kraju Republiki Litewskiej i obowiązku ochrony kraju Republiki Litewskiej.

Uchwałą Rady Najwyższej została powołana tymczasowa komisja parlamentarna do badania działalności zakładów robót poprawczych i przedstawienia wniosków Radzie Najwyższej.

Na zakończenie posiedzenia plenarnego deputowani wysłuchali informacji przewodniczącego Rady Najwyższej Republiki Litewskiej Wytautasa Landsbergisa o udziale w posiedzeniu Rady Federacji ZSRR i spotkaniu z prezydentem ZSRR M. Gorbaczowem oraz przewodniczącym Rady Ministrów ZSRR N. Ryżkowem.

(ELTA)

Z odsieczą zabytkom

Kierownikiem Inspekcji Republiki Litewskiej ds. Ochrony Zabytków Kultury został N. Puteikis. Zanim deputowani przegłosowali za jego kandydaturą, odbył się swoisty maraton pytań. Odpowiedzi pretendenta były rzeczowe, konkretne, świadczyły o jego wysokich kompetencjach zawodowych. Nie będę zamieszczać tutaj przebiegu całej dyskusji. Przytoczę natomiast jej fragment, który, moim zdaniem, jak najbardziej dotyczy interesów Polaków.

— W okresie powojennym z wielu gmachów Wilna zniknęły oryginalne tablice pamiątkowe sporządzone w języku polskim, okazały się natomiast w języku litewskim. — Zaznaczył deputowany Z. Balcewicz. — Chciałbym wiedzieć zdanie Pana w tej kwestii. Czy nie warto byłoby obok litewskich tablic ulokować na poprzednim miejscu autentyczne polskie?

Posłowi Z. Balcewiczowi zapytał pretendenta do tego odpowiedzialnego stanowiska o opinię w sprawie teraźniejszego grzebania na cmentarzu Rossa.

N. Puteikis powiedział, że nie musimy postępować tak, jak się działo w Estonii do roku 1940, kiedy to się toczyła dyskusja: czy zrujnować niemieckie zamki, czy też nie. Jednak zwyciężył rozsądek, zamków nie zniszczono. Zdaniem N. Puteikisa tablice pamiątkowe muszą powrócić na swe miejsca. — Jeśli chodzi o Rossę — kontynuował N. Puteikis — uważam, że w tej sprawie musimy współdziałać z ZPL-em. Przede wszystkim trzeba odnaleźć, widocznie w Polsce, stare inwentaryzacyjne plany cmentarza, by ustalić, czy są wolne miejsca. Jeśli nie ma — znaczy grzebania na Rossie należy zaprzestać.

A więc stanowisko N. Puteikisa jest jednoznaczne i wyraźne. Naturalnie, cieszy to nas. Pozostaje życzyć, by nasi rodacy porozumieli się z nowym kierownikiem inspekcji co do zachowania cennych dla Polaków Wileńszczyzny zabytków kultury.

Jadwiga BIELAWSKA

Posiedzenie Rady Federacji ZSRR

12 czerwca na Kremlu pod przewodnictwem Prezydenta ZSRR M. Gorbaczowa odbyło się posiedzenie Rady Federacji ZSRR, poświęcone problemom organizacji narodowo-państwowej ZSRR.

Jak zakomunikował TASS, na posiedzeniu między innymi wystąpili przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Estońskiej A. Riuitel, przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Litewskiej W. Landsbergis, przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Łotewskiej A. Gorbunow.

Uczestnicy dyskusji mówili o konieczności opracowania bez zwłoki i zawarcia nowego układu związkowego.

Dla opracowania jego projektu uznano za niezbędne utworzyć grupę roboczą w składzie pełnomocnych przedstawicieli wszystkich republik.

(TASS—ELTA)

Komunikat

RZĄDU LITWY O SYTUACJI GOSPODARCZEJ W REPUBLICE 13 CZERWCA 1990 R., ŚRODA

W dniu tym sytuacja energetyczna w Republice jest taka sama, jak i wczoraj: w Ignalińskiej Elektrowni Atomowej działa drugi blok, Litewska Państwowa Elektrownia Okręgowa wykorzystuje gaz ziemny.

Wraz z umacnianiem się bezpośrednich więzi przedsiębiorstw Litwy z producentami ZSRR zaczyna się odczuwać pewne złagodzenie stosunków resortów gospodarczych Litwy z niektórymi odpowiednimi służbami ZSRR. Jednakże trwająca blokada kolei utrudnia realizację wielu korzystnych porozumień.

WSPÓLNE PRZEDSIĘBIORSTWA

Rząd Litwy zaaprobował utworzenie dwóch wspólnych przedsiębiorstw Litwa—ZSRR w Republice.

W Kłajpedzie otwarta zostanie filia „Liberes" zjednoczenia produkcyjno-naukowego „Beres".

W Wilnie powstanie firma pośrednictwa Litwy i ZSRR „EKOM". Jej celem jest sprzedaż w Republice towarów wyprodukowanych w Związku Radzieckim, pomoc techniczna w reorganizacji przedsiębiorstw przemysłowych Republiki, rozwijanie naukowych stosunków międzynarodowych, współpraca techniczna i kulturalna.

(ELTA)

Powrót z Moskwy

WILNO, 13 czerwca. Dziś w nocy z Moskwy wrócił przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Litewskiej Wytautas Landsbergis.

Na lotnisku Wileńskim Wytautasa Landsbergisa witali zastępcy przewodniczącego Rady Najwyższej Republiki Litewskiej Bronius Kuzmickas i Czesłowas Stankewiczius, inne oficjalne osobistości.

* * *

13 czerwca w Moskwie odbyło się spotkanie przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR Nikołaja Ryżkowa z premierem Republiki Litewskiej Kazimierą Prunskiene i wicepremierem Algirdasem Brazauskasem. W spotkaniu uczestniczył przewodniczący Rady Najwyższej ZSRR Anatolij Łukjanow. Podczas rozmowy rozpatrzono problemy dotyczące Litwy. N. Ryżkow powtórzył postulat Kremla, że rozmowy rozpoczną się tylko wtedy, gdy Litwa zawiesi Akt Odrodzenia Niepodległości.

Wieczorem K. Prunskiene i A. Brazauskas wrócili do Wilna. Na lotnisku, odpowiadając na pytania dziennikarzy premier stwierdziła, że nastąpiło pewne zbliżenie stanowisk. Podczas spotkania zostało wyrażone stanowisko prezydenta M. Gorbaczowa dotyczące stosunków Litwy i ZSRR. Najwięcej mówiono o warunkach, na których mogą rozpocząć się rozmowy. Poruszono wiele problemów ekonomicznych, jednakże, zanim nie rozpoczęły się negocjacje, możliwe są tylko bardzo niewielkie ustępstwa. K. Prunskiene powiedziała, że rząd ZSRR zgodził się dostarczać Jonawskiemu Zjednoczeniu „Azot" gazu — 3,5 mln m³. Zostało wyrażone stanowisko ZSRR: blokada gospodarcza będzie przerwana dopiero po zawieszeniu Aktu z 11 marca.

Związek Radziecki wyszczególnił dwie drogi Litwy — po zawarciu układu państwowego pozostać w nowej federacji ZSRR albo być niepodległym państwem, tracąc jednakże rynek Związku Radzieckiego. Pozostaje nie rozstrzygnięty problem służby obywateli Litwy w Armii Radzieckiej. Nie zaakceptowano naszych propozycji, jednakże można się spodziewać, że chłopcy w wieku poborowym nie będą brani przymusowo do służby wojskowej. To, jak Litwa dalej będzie kroczyła drogą niepodległości, zależy od pracy Rządu i parlamentu Litwy.

(ELTA)

BLOKADA: informacja departamentu statystyki o danych na 11 czerwca

Straty coraz większe

Wskutek braku zasobów energetycznych paliw i materiałów w przemyśle, budownictwie i transporcie nie pracuje 17,6 tys. ludzi. Na płatny urlop przed terminem wyszło jeszcze 17,9 tys. osób. Wskutek blokady musiało przerwać normalną pracę 35,5 tys. pracowników podstawowych gałęzi gospodarki. W kołchozach i sowchozach zasadniczej pracy nie wykonuje 8,8 tys. mechanizatorów.

Straty wskutek blokady według obliczeń przedsiębiorstw sięgają 86,5 mln rubli i w ciągu tygodnia wzrosły o 12,5 mln rubli. Całkowicie jest nieczynnych 9 przedsiębiorstw przemysłowych.

Wskutek blokady w maju zmniejszyło produkcję 189 przedsiębiorstw przemysłowych. W ciągu tygodnia (od 4 do 11 czerwca) wartość niewyprodukowanych towarów wzrosła do 30 mln rubli.

Przedsiębiorstwa transportowe nie otrzymały 17,3 mln rubli dochodu, w ciągu tygodnia wysokość strat w dochodach wzrosła o 3,5 mln rubli. Przeciętnie dziennie nie wykorzystywano 1,9 tys. (15,4 proc.) ciężarówek. Zakłócone były przewozy pasażerów — odwołano 532 tys. (33 proc.) przewidzianych w rozkładzie rejsów autobusowych.

Straty w przedsiębiorstwach rolniczych wyniosły 2,4 mln rubli. Organizacje budowlane nie wykonały robót za 15,6 mln rubli (16 proc.) rozmiarów miesięcznych).

Wskutek zakłóceń w ekonomice budżet republiki w kwietniu — maju nie otrzymał 54 mln rubli podatku obrotowego. W ciągu 9 dni czerwca z kas banku wydano o 101,8 mln rubli więcej niż otrzymano dochodów. W maju emisja pieniędzy wyniosła 50 mln rubli. To wszystko jeszcze bardziej zwiększa inflację.

Blokada ma negatywne skutki socjalne. Niemało ludzi, także specjalistów wysokiej kwalifikacji pozostaje bez pracy. Wskutek niepłatnego wynagrodzenia za pracę, wymuszonych bezpłatnych urlopów zmniejszyły się dochody rodzin, a ceny stale wzrastają, więc spada stopa życiowa.

Departament statystyki —

(ELTA)

WIEC W PARKU GÓRNYM

WILNO, 13 czerwca w Parku Górnym odbył się wiec z okazji Dnia Żałoby i Nadziei. Zorganizowało go Wileńskie Towarzystwo Zesłańców. Śpiewał chór zesłańców. Po wiecu byli zesłańcy złożyli kwiaty na Górze Trzykrzyskiej.

Saulius ARWASEWICZIUS,
kor. ELTA

Wywozili z Ojczyzny, wywozili z domu...

WILNO, 13 czerwca wieczorem na stacji kolejowej w Nowej Wilejce odbyła się uroczystość poświęcona rocznicy deportacji ludzi Litwy. Wieniec z kwiatów, złożony przed budynkiem nowego dworca, letnie kwiaty, jakie zasłały tory, przypominały, że przez to miejsce przebiegała droga wielu zesłańców do niebyty.

O ofiarach ludzi Litwy mówili deputowana do Rady Najwyższej Nijole Ambrazaitytė, kierownik sekcji Polskiej Wspólnoty Zesłańców Romuald Gieczewski, przedstawiciele samorządu, inni uczestnicy uroczystości, śpiewał chór Wspólnoty Zesłańców.

(ELTA)

nie odzwierciedlają pagandy kremlowskiej.

Aby wszyscy byli zainteresowani

Dyrektor sowchozu „Migunai" w rejonie wileńskim Mieczysław Siedlerewicz pracuje w tym gospodarstwie zaledwie trzeci rok, ale już wiele potrafił zrobić. Nie będziemy wyszczególniać wszystkich osiągnięć. Nadmieńmy tylko, że w gospodarstwie buduje się 20 mieszkań dla pracowników, cieplarnię. Do domów doprowadza się gaz, zbudowano 30 km dróg. Rozwiązano taki palący problem, jak stworzenie trwałej bazy paszowej. Gospodarstwo sprzedaje nadwyżki buraków pastewnych, a także nasiona czerwonej koniczyny, tymotki. Sowchoz ten nabył około tony nasion białej koniczyny dla zakładania pastwisk.

Jednakże M. Siedlerewicz w toku rozmowy głównie starał się znaleźć odpowiedzi na nierozwiązane, niepokojące go zagadnienia. Nie zadowala go, na przykład, przeciętny plon ziemniaków — 150 ctn/ha. Dlaczego, pytał dyrektor, w kołchozach białoruskich, które odwiedzał, zbierają po 230 ctn. Według niego przyczyna niższych plonów niż u sąsiadów przede wszystkim kryje się w jakości nasion. W sowchozie „Migunai" do roku bieżącego stosowano sadzeniaki mieszane, które robotnicy nazywają „miejscowym gatunkiem". Ujemnie rzutowało też opóźnione opryskiwanie chemikaliami przeciwko chorobom i szkodnikom. Według spostrzeżeń dyrektora, wczesna odmiana „Pirmunes" jest szczególnie wrażliwa na zarazę ziemniaczaną. W gospodarstwie postanowiono zastąpić ją gatunkiem „Białoruskim wczesnym". Słusznie zadecydował dyrektor przeznaczając trzecią część plantacji pod ziemniaki (ogółem uprawia się tu 150 ha) wczesnego gatunku. Da to sowchozowi niemały zysk i ułatwi sprzęt ziemniaków późnych odmian.

Postanowiono odnowić sadzeniaki również innych gatunków. W gospodarstwie doświadczalnym Wokeskiej Filii Instytutu Rolnictwa nabyto 20 ton elity „Woke", a na Białorusi 30 ton „Temp" i „Ogoniok". Sadzenie ich powierzono doświadczonym mechanizatorom Zenonowi Jurcewiczowi i Marianowi Niewiadomskiemu. Z. Jurcewicz pracuje na tyle starannie i fachowo, że jak mówi dyrektor: „Gdyby wszyscy pracowali tak jak Zenon, można by było zdalnie kierować sowchozem". Ale tymczasem są różni ludzie i różny jest ich stosunek do pracy. I z tą realnością trzeba się liczyć.

Przy sprzęcie ziemniaków gospodarstwu zwykle pomagali robotnicy Wileńskiej Fabryki Aparatury Paliwowej. Ale, niestety, po wykopkach niemało kłębów pozostaje w ziemi. A ile ziemniaków za swą pracę wywożą oni do domu? Tymczasem w pewnym gospodarstwie spróbowano się przekonać, ile kłębów po pomocnikach miejskich pozostaje w ziemi. Okazało się, że faktycznie urodzaj sięgał 300 ctn/ha, ale prawie połowa tego nie została sprzątnięta. Czy w podobny sposób w „Migunai" również nie tracą na urodzajności i gdzie jest wyjście z takiej sytuacji?

Znaleziono je w gospodarstwie doświadczalnym Wokeskiej Filii Instytutu Rolnictwa. Zrezygnowano tu ze sprzętu kombajnowego ziemniaków, gdyż wówczas kłęby ulegają poważnemu uszkodzeniu. Gospodarstwo zaś przygotowuje kołchozom i sowchozom nasiona elity. Agronom naczelny gospodarstwa doświadczalnego zawarł więc z robotnikami umowę w sprawie wykopków ziemniaków gatunkowych. Robotnicy dostarczają gospodarstwu tylko sadzeniaki, a resztę zostawiają sobie. W takim przypadku wszyscy są zadowoleni — gospodarstwo ma spory zysk ze sprzedaży sadzeniaków i robotnicy mają dobry dochód. W tym wypadku są oni zainteresowani w sprzęcie całego urodzaju, wciągają do tej pracy dzieci, nastolatków, a nawet krewnych z miasta. Gospodarstwo nie potrzebuje dodatkowych rąk podczas wykopków, nie trzeba też kontrolować ich przebiegu. Na tym polega zaleta kontraktu rodzinnego. Według tej zasady należałoby organizować sprzęt ziemniaków również w sowchozie „Migunai", a może i w innych gospodarstwach. Ale umowę z robotnikami należy zawrzeć zawczasu. Wówczas kierownik sowchozu nie będzie miał powodów do narzekań, że kombajny są już stare i nieszczególnie nadają się na kamienistych polach.

Zresztą specjaliści, dyrektor sowchozu przekonali się z własnego doświadczenia o zaletach kontraktu rodzinnego przy uprawie buraków pastewnych. Gospodarstwo wystawiło wysoką opłatę: po 40 rubli za tonę. Zainteresowani końcowym wynikiem pracy robotnicy uzyskali ich tyle, że starczyło nie tylko dla upołecznionego stada, ale też na sprzedaż.

Dyrektor sowchozu chciałby zawrzeć umowę z Wokeską Filią Instytutu Rolnictwa w sprawie konsultacji naukowych przy uprawie ziemniaków z gwarancją uzyskania co najmniej 200 ctn/ha. Ale, naszym zdaniem, należy przedtem dokładnie ustalić przyczyny niskiego urodzaju: czy jest to wynik naruszenia agrotechniki, czy też niechlujnego sprzętu, gdy wiele kłębów pozostaje w ziemi. W drugim przypadku może pomóc tylko kontrakt rodzinny, nie zaś naukowcy. Zdecydowano więc w roku bieżącym objąć nadzorem uprawę ziemniaków w sowchozie „Migunai", a z czasem, jeśli zajdzie potrzeba, zawrzeć umowę w sprawie obsługiwania naukowego.

Wladas IGNOTAS,
Aloyzas SUSZINSKAS,
pracownicy naukowi Wokeskiej Filii Instytutu Rolnictwa

Bella WILDŻIUNIENE,
niestatowy kor. „Kuriera Wileńskiego"

Wracamy do tematu

Raz jeszcze o nowej szkole w Wilnie

Po przeczytaniu w nr. 116 „Kuriera" listu rodziców „Kiedy będzie szkoła polska w nowej dzielnicy?" pragnę podzielić się z Redakcją swymi myślami. Już od kilku lat mówi się o budowie nowej szkoły polskiej. Przy obecnym chaosie gospodarczym i politycznym w republice wątpię w realizację tego projektu. Tym bardziej, że winą za to można obarczyć blokadę ze strony Moskwy lub niechęć poprzedniego rządu. Moim zdaniem, nowe szkoły trzeba budować (i buduje się tylko nie dla Polaków) wraz z powstaniem nowych dzielnic. Zgodnie ze składem narodowościowym m. Wilna, każda 5-6 szkoła powinna być szkołą polską. Skąd ten nadmuchany problem z budową nowej szkoły? Przecież Polacy nie zjawili się w Wilnie raptem po jakimś trzęsieniu ziemi w Polsce, lecz mieszkają tutaj i pracują — przeważnie w sferze materialnej. Pracują nie gorzej (a często ciężej, bo na podrzędnych stanowiskach) niż inne narodowości.

Jakie widzę wyjście z zaistniałej sytuacji? Otóż nowo wybrany samorząd miejski, z inicjatywy deputowanych z ramienia ZM ZPL, mógłby policzyć wszystkie szkoły usytuowane wzdłuż al. Kosmonautów, która przecina wiele nowych dzielnic i zreorganizować odpowiednią ich część (a na początek przynajmniej jedną) w polskie szkoły. Można to zrobić stopniowo, co rok zwiększając liczbę polskich klas. Oponenci mogą twierdzić, że przecież szkoły litewskie i rosyjskie też są przepełnione, pracują na dwie zmiany. Ale przecież od zmiany języka wykładowego liczba uczniów w dzielnicy nie zmieni się. Dzieci muszą się uczyć. Dlaczego jednak polskie dzieci mają się uczyć nie w języku ojczystym?

W artykule „Sprawa Solecznicka" z dnia 29 maja br. szanowny Cz. Okińczyc ubolewa, że komisja ds. problemów Litwy Południowo-Wschodniej, której jest członkiem, nie zgłosiła żadnych propozycji. Sądzę, że Polacy oddawali głosy na pana Okińczyca w przekonaniu, że podobne propozycje właśnie on, jako Polak, będzie zgłaszać. Innych członków Parlamentu — Polaków również to dotyczy... Rozumiem, że pomyślne załatwienie tej sprawy wymaga więcej pracy niż, powiedzmy, bezapelacyjne poparcie działalności Parlamentu.

Jerzy SOSNO
m. Wilno

Kronika

Rząd Republiki Litewskiej powołał Eduardasa **Bendoraitisa** na stanowisko dyrektora generalnego Departamentu Bogactw naturalnych przy rządzie Republiki Litewskiej;

Antanasa **Rybelisa** — na stanowisko zastępcy dyrektora generalnego Departamentu Prasowego przy rządzie Republiki Litewskiej.

2. Dokumenty wyrafinowa… okrucieństwa oskarż…

Instrukcja o przeprowadzeniu wysiedlenia ludności z terenów okupowanych Litwy, Łotwy i Estonii, wrogo ustosunkowanej do władzy sowieckiej, w następnym rozdziale — 5. Odłączenie głów rodzin od reszty rodziny — głosiła, że „W związku z tym, iż duża liczba wysiedlanych ma być aresztowana i umieszczona w specjalnych obozach, a ich rodziny podlegają zesłaniu w dalekie rejony (...). Całą rodzinę należy dowieźć do stacji kolejowej na jednym wozie i dopiero na stacji umieścić głowy rodzin w oddzielnym specjalnie dla nich przeznaczonym wagonie. W czasie zbiórki w mieszkaniu wysiedlanych należy uprzedzić głowę rodziny o tym, że jego rzeczy należy zapakować do oddzielnej walizki, gdyż inspekcja sanitarna będzie przeprowadzona oddzielnie dla mężczyzn i oddzielnie dla żon i dzieci (...). Rozdział — 6. Konwojowanie wysiedlanych — zabraniał „(...) konwojentom siadać na wozy, na których przewozi się wysiedlanych. Konwojenci powinni się znajdować po bokach i z tyłu konwoju. Przy mijaniu osiedli, a także przechodniów należy zwrócić szczególną uwagę na to, aby nie było ucieczek i aby nie dopuścić do żadnego kontaktu między wysiedlanymi i przechodniami".

Wszystko to „wieńczył" rozdział — 7. Załadowanie wysiedlanych do pociągu: „(...) Załadowania na stacji dokonuje się przez żołnierzy wojsk konwojujących NKGB. Należy przy tym liczyć 25 osób na wagon. Po wypełnieniu wagonu odpowiednią liczbą osób, należy wagon zamknąć od zewnątrz (...)."

Pod tą instrukcją znajduje się nazwisko — Sierow, zastępca ludowego komisarza bezpieczeństwa państwowego ZSRR, komisarz bezpieczeństwa państwowego 3 stopnia. Kim był Sierow? Odpowiedź znajdujemy w artykule Cezarego Chlebowskiego, który ukazał się w ubiegłorocznym 22 numerze „Tygodnika Solidarność", pt. „Cztery Ordery Lenina". „(...) Na pierwszy z tych orderów „zarobił" (mowa o Sierowie — J. S.) organizując masowe deportacje na okupowanych przez Rosję sowiecką po 17 września 1939 roku polskich Kresach Wschodnich oraz w krajach nadbałtyckich, najechanych przez Związek Radziecki (...). Następnie — aż do zdobycia Berlina — był zastępcą szefa organów „Smiersz" („Śmierć szpiegom"), czyli sowieckiej służby kontrwywiadowczo-wojskowej na zapleczu frontu. Znów doskonały, otrzymał order Lenina po raz drugi. Także za Polaków, za naszą Armię Krajową likwidowaną, mordowaną, rozbrajaną i deportowaną z okolic Wilna, z puszcz Nowogródczyzny i wsi Podlasia (gdy władze radzieckie usiłowały wpłynąć na akowców osadzonych po rozbrojeniu w Miednikach pod Wilnem i nakłonić ich do wstąpienia do armii Berlinga, wśród prowadzących agitację i występujących na mityngach był również generał-lejtnant NKWD Sierow — J. S., na podstawie „Epilogu Wileńskiej Armii Krajowej" — Zeszyty Historyczne nr 5, W-wa). Sierow kierował ujęciem i aresztowaniem w marcu 1945 roku pod Warszawą wicepremiera Stanisława Jankowskiego, ostatniego dowódcy Armii Krajowej gen. Leopolda Okulickiego i jego towarzyszy. Sądzę, że znał tajemnicę Gib, a kto wie, czy nie Ostaszkowa i Starobielska. Kolejne ordery Sierow otrzymał za organizowanie łagrów na północy i za zasługi w stłumieniu powstania węgierskiego w 1956 r. Dziś 84-letni Sierow dożywa swoich dni „gdzieś" w absolutnej izolacji. Pamiętników chyba nie pisze (...)".

Nie pisze memuarów również generał-major, litewski pisarz — znany przede wszystkim z powieści „Prawda kowala Ignotasa" — Aleksandras Gudaitis-Guzewiczius (zm. w 1969 r.). W archiwum Uniwersytetu Oklahoma w USA prof. Ignacy Kotlarski natrafił na ściśle tajny rozkaz nr 0057, Kowno, 28 listopada 1940 r., podpisany przez Guzewicziusa jako ludowego komisarza spraw wewnętrznych Litewskiej SRR (był nim w latach 1940—41).

Treści rozkazu pt. „O opieszałości w sporządzaniu spisu elementów antysowieckich i socjalnie obcych" dowodzą, że już wówczas nasilało się przygotowanie do masowych wywózek, przeprowadzonych w czerwcu

Więzień „drugiej republiki polskiej"

Tak w czasie represji stalinowskich nazywano Workutę. Smak jej łagrów zaznały tysiące Polaków. Jako 16-letni chłopak, bez żadnego sądu, został tam wywieziony Władysław Jodko z rodzinnej wsi Antokalce w rejonie wileńskim. W Workucie przebył od 4 marca 1945 r. do 29 czerwca 1948 r. Poznał tu 4 Polaków z Niemenczyna, jeden z nich miał nazwisko Siemaszko, a także Litwinów — Wasiliauskasa, Raugielę, Gustaitisa.

Pan Władysław nie miał żadnego kontaktu z rodziną. Dopiero po powrocie dowiedział się, że w łagrze w Workucie, prawie obok, była jego matka oraz bracia: Stanisław i Feliks. Jednak ani razu z nimi się nie spotkał.

Józef RUSAKIEWICZ

NA ZDJĘCIU: Władysław Jodko. Obecnie został zrehabilitowany.

Fot. autor

Aktualności

◉ Wczoraj na Zamku Królewskim w Warszawie Europejska Nagroda Ochrony Zabytków wręczona została doc. dr. hab. Tadeuszowi Polakowi, dyrektorowi naczelnemu Zarządu PKZ, prezesowi Fundacji Kultury Polskiej. Na gratulacje z Wilna ogromnie zasłużył.

◉ Wczoraj wileński teatr „Lele" zakończył sezon bardzo miłym akcentem. Krzysztof Niesio-

Wakacji nastał czas...

...i z tysięcy szkół i klas wysypał się gwarny i spragniony uciechy tłum uczniowski. Po zabawę, słońce i naprawdę szałowe wrażenia wakacyjne dzieci wyruszyły na wakacje. Jakie będą „Wakacje-90" dla uczniów, któż zgadnie? Wiele, oczywiście, zależy od pogody, ale śmiało można już na początku lata stwierdzić, że będą trzymiesięcznym odpoczynkiem od szkolnej harówy, bo jednak nauka — lubiana lub mniej lubiana — to przecież praca. No, a na wakacjach czekają obozy, wojaże zagraniczne, kurorty nadmorskie, cicha wioska babcina i własna działka. Jakże tego wszystkiego dziatwa jest spragniona. Właśnie tam, z rodzicami lub bez, pijąc świeżutkie mleczko od krówki i zjadając cały „wachlarz witamin", które nam darują lasy i ogrody, hasając do woli, będziecie cieszyć się latem.

Dla uczniów szkół polskich „Wakacje-90" na pewno miną pod znakiem spotkania z Macierzą. Bo jak nam uprzejmie zakomunikowała niestrudzona w swej pracy dla dzieci pani Teresa Sokołowa, odpowiedzialna za sprawy szkolnictwa w ZG ZPL (mam nadzieję, że wiecie, iż jest to Zarząd Główny Związku Polaków na Litwie) ponad tysiąc uczniów szkół Wileńszczyzny właśnie do Polski uda się i spędzi tam ponad 20-dniowy turnus w ramach wspaniałej akcji lata polonijnego. Te gościnne zaproszenia na wakacje otrzymały dzieci (w przeważającej większości) od „Wspólnoty Polskiej". I jak Polska długa i szeroka, a więc w Częstochowie, Łodzi, Olsztynie, Gorlicach, Ostródzie i wielu innych miejscowościach gościnnie zostaną przyjęte dzieci z Wileńszczyzny — ze stolicy i wszystkich tych rejonów, w których są polskie szkoły. Ponadto z tych zaproszeń skorzystają też dzieci polskie uczące się w szkołach niepolskich. Oczywiście, wakacje w Polsce — to nie tylko zwiedzenie kraju, nowe przyjaźnie. To przede wszystkim doskonała okazja do doskonalenia własnej mowy (pięknej, śpiewnej, ale często jakże niepoprawnej), poznanie zwyczajów, zabaw i pasji dzieci-rówieśników z Macierzy.

Nie byłoby możliwe to lato polonijne bez wszystkich tych wspaniałych ludzi działających we „Wspólnocie Polskiej", towarzystwach Przyjaciół Ziemi Wileńskiej, a i poszczególnych osób takich np. jak pan magister Antoni Grabiec — wiceprezes zarządu, zastępca dyrektora generalnego, który zaprosił do Jaszowiec koło Ostrowca Śląskiego na wakacje 70 dzieci i to nieodpłatnie. W zasadzie wakacje polonijne — to będzie miesiąc lipiec, w jego pierwszych dniach pociągi jadące do Polski wszystkie dzieci przywiozą do Warszawy, stamtąd zaś sponsorzy wakacji zabiorą swe grupy do poszczególnych miejscowości.

*** ZASTĘPY MŁODYCH**

ROK XXIX Nr 10 (934)

Oczywiście, oprócz przyjaciół z Polski wiele udanego lata dzieci przyczynili się też nasi nauczyciele: pan Kazimierz Karpicz (nauczyciel 29 Szkoły Średniej), pani Czesława Osipowicz (nauczycielka Szkoły Średniej nr 14), pan Czesław Mickiewicz (nauczyciel Szkoły Średniej nr 5) oraz wielu, wielu innych, którzy jako opiekunowie poszczególnych grup wyruszyli na wakacje.

Ponad 400 harcerzy wyruszy też do Polski na obozy harcerskie na zaproszenie Tymczasowego Zarządu ZHP. Oczywiście, tu, na miejscu, będą jak co roku działały obozy zarówno pracy, jak i odpoczynku. Wiecie już, że obozów pionierskich jako takich już nie mamy. Ale to nie znaczy, że przed laty urządzone stoją puste. Ten, kto tam trafi, będzie miał możność zapoznać się z działalnością różnych organizacji dziecięcych, które dziś u nas, na Litwie działają.

Lato zapowiada się więc ciekawie i różnorodnie. Postarajcie się maksymalnie je wykorzystać, byście 1 września opaleni, weseli, pełni sił i chęci do nauki zawitali do swych szkół. Życzymy udanych wakacji.

Janina LISIEWICZ

Oj, te kłujące jodełki!

A było to w piękny wiosenny dzień, gdy słońce grzało klasę nie do wytrzymania i chciało się jak najprędzej zwiać do domu. Ale raptem weszła do klasy inspektorka i ogłosiła nam nowinę, że jutro jedziemy sadzić jodełki.

Nazajutrz po trzeciej lekcji wybiegliśmy na podwórko i ujrzeliśmy autobus. Po minucie chyba przyszły jeszcze dwie klasy, a za nimi nauczyciele.

Autobus ruszył z miejsca. Odjechaliśmy już daleko od szkoły. Nagle oślepiło nas coś białego, jak śnieg. A były to kwitnące sady. Droga co prawda, była nie bardzo dobra, bo czasami nas bezlitośnie trzęsło. Wreszcie przybyliśmy na miejsce. Przyroda pachniała wiosną. Dookoła był las, w którym kwitły najprzeróżniejsze kwiaty. Od świergotu ptaków nie mogliśmy uszu oderwać. Nasz kierownik wytłumaczył nam, w jaki sposób mamy sadzić jodełki. W wodzie stały malutkie, chyba mające trzydzieści centymetrów, którymi musieliśmy zasadzić wyznaczony nam obszar pola. A to pole — to był po prostu wyrąbany las.

Zabraliśmy się do pracy. Byliśmy podzieleni na pary: jeden kopie, drugi sadzi. Zasadziliśmy po jednym rzędzie. Strasznieśmy się pokłuli, więc poszliśmy na krótki odpoczynek, a później posadziliśmy jeszcze po dwa rzędy.

Nareszcie skończyliśmy pracę. I oto przyjechał już po nas ten sam autobus, który przybył na umówioną godzinę.

Zmęczeni, ale zadowoleni z tego, że wykonaliśmy sumiennie pożyteczną pracę, wróciliśmy do domu.

Jolanta JODKO,
ucz. kl. VI a
Awiżeńskiej Szkoły Średniej

ŚWIĘTO DZIECI

Każdy znalazł coś dla siebie

Dzień Dziecka w naszej Kieńskiej Szkole Dziewięcioletniej sprawił nam w tym roku naprawdę dużo przyjemności. Zorganizowaliśmy bowiem festyn ludowy. Pięknie udekorowana została estrada na szkolnym boisku. Zebrały się tu tłumy dzieci i dorosłych. Była muzyka, sprzedawano też słodycze i napoje. W festynie udział wzięły trzy pokolenia artystów-amatorów: babcie, mamusie i dzieci. Występował zespół etnograficzny „Anciuty", dziecięcy — „Strumyczek" oraz maluchy z klas początkowych. Obok, na asfalcie, przedszkolaki miały pole do popisu — tu odbywał się konkurs rysunków. Widzowie, co to przybyli na festyn, nie zostali zawiedzeni, bowiem każdy znalazł tu coś dla siebie.

Stefania NARWOJSZ

NA ZDJĘCIU: fragment festynu.

Fot. J. Stefanowicz

Zwiedziliśmy Warszawę i Toruń...

25 maja wraz z grupą nauczycieli Niemieskiej Szkoły Średniej wyruszyliśmy na pięciodniową wycieczkę do Polski.

Już nazajutrz Warszawa spotkała nas zadziwiając swym pięknem i zabytkami historycznymi. Spacerkiem chodziliśmy sobie po Starówce, zwiedziliśmy Pałac Królewski, wiele kościołów oraz Park Łazienkowski. Ale czas leci szybko, więc następnie dni z ogromną gościnnością przyjmował nas już Wrocław. Zachwyceni byliśmy Panoramą Racławicką, niosącą garść wiedzy o dziejach Polski, wydarzeniach historycznych.

Podziwialiśmy też liczne zabytki architektury, muzea, Wrocławską Katedrę, Ratusz, jeden z najwspanialszych gmachów w Europie, uniwersytet oraz wiele innych zabytków starego grodu.

Wrocław, miasto zieleni, ofiarował nam wspaniały odpoczynek, gdyż jeden z wieczorów spędziliśmy w operze, słuchając opery G. Verdiego „Nabucco". Wszystko to, co się nam udało zobaczyć, wywarło na nas niezatarte wrażenie.

Ale... pomimo wszystko najwięcej byliśmy zachwyceni ludźmi, z którymi zapoznaliśmy się podczas różnych imprez, organizowanych zarówno przez Stowarzyszenie Muzyczne, Stowarzyszenie Nauczycieli oraz tych ludzi, którzy nas tak gościnnie przyjmowali w ciągu dni naszego pobytu.

To są ludzie z otwartym sercem i duszą, ludzie, z którymi było tak dobrze i lekko obcować na co dzień. Zrozumieliśmy, że nie jesteśmy samotni, że tam, daleko też są ludzie, którzy ciągle myślą o nas, starając się pomóc nam nie tylko moralnie. A więc, korzystając z tej okazji, chcę przez gazetę raz jeszcze w imieniu nas wszystkich podziękować za to szczere przyjęcie... paniom Ewie Olpińskiej i Ewie Oleszek, wszystkim nauczycielom, którzy się nami opiekowali a zwłaszcza pani Marii Chmielewskiej, pani Irenie Urbanowicz, Marii Sereje, Teresie Piotrońskiej i wielu, wielu innym.

Jadwiga LACHOWICZ,
uczennica Niemieskiej
Szkoły Średniej
w rejonie wileńskim

KĄCIK PRZYJACIÓŁ

Pragną korespondować

Grażyna Zakrzewska — lat 15, Litwa, 234053 rejon trakajski, poczta Senieji Trakai, w. Strakiszkes.

Romualdas Miedzwiecki — lat 15, Litwa, 234053 rejon trakajski, poczta i w. Senieji Trakai, ul. Zalioji 8.

Wioletta Dzik — lat 15. Polska, woj. Piła, 64-834 Wyszyny, Wyszyny 76 A/6.

Irena Kukałowicz — lat 15. Litwa, rejon wileński, 234024 Szumskas, ul Jaunimo 3.

Beata Żienkiewicz — lat 15. Litwa, rejon wileński, 234024 Szumskas, ul. Menulio 20.

Krystyna Turmieńska — lat 12. Litwa, 232010 Wilno, Buiwydiszkiu 4 m. 95.

Anna Stadnicka — lat 14. Polska, woj. Olsztyn, 11-040 Dobre Miasto, ul. Grudziądzka 15/29.

Honorata Kuzborska — lat 14. Litwa, 234056 rejon trakajski, poczta Paluknys, w. Madziunai.

Lucyna i Iwona Czeplik — mają po lat 13. Ich adres: Polska, woj. Suwałki, 16-502 Krasnowo, Burbiszki.

Joanna Michalska — lat 9. Polska, 64-114 Lasocice, Długie Stare, ul. Leszczyńska 12/3.

KĄCIK SZACHOWY

SZACH

Szach wypowiadany jest tylko królowi przeciwnika. Wystarczy, aby twoja dowolna figura lub pion napadł na króla. **Król królowi szacha nie wypowiada.**

W zapisie szach oznaczany jest znakiem „+". Na diagramie nr 1 przedstawiono pozycję,

w której zaszachowano króla.

Wieża a7 grozi zabiciem króla, gdyż znalazł się on w zasięgu jej działania. Król musi odejść z zagrożonego pola. 1. ... Kd7 — e6.

Na diagramie nr 2 białe mo-

gą wykonać ruch taki 1. Gc1:b2 (znak „:" oznacza zabicie bierka przeciwnika, goniec c1 swym ruchem zabija skoczka b2 i staje na jego miejsce).

Białe mogą zagrać 1. Kc2:b1, ale nie mogą grać 1. Kc2:b2 — ten ruch jest niemożliwy w tej pozycji, ponieważ król trafia pod uderzenie gońca c3. Niemożliwy jest też ruch 1. Kc2:b3, ponieważ pole c3 jest zagrożone czarnym skoczkiem, b1. Król białych nie może wykonać ruchu 1. Kc2 — b3, gdyż obu królów oddziela od siebie co najmniej jedno pole.

Biały król c2 nie może pójść też na pola d3, d2, d1. Dlaczego biały król nie może pójść na te pola?

Król nie może być zabity. Należy go natychmiast obronić.

Na diagramie nr 2 białe mo-

grały 1. Sf3 — e5+. Skoczek e5 jednocześnie atakuje króla g6 i wieżę d7. Należy ratować króla.

Po 1. ... Kg6 — f6 nastąpiło 2. Se5:d7+ i białe mają ogromną przewagę.

Dlaczego król g6 nie może pójść na pola h6, g5, h5, f5?

Na diagramie nr 4 rozpatrzymy

różne sposoby ratowania króla od szacha; hetman d7 zagroził zabiciem czarnego króla f7. Czarne mogą zagrać tak:

1) 1. ... Hb5:d7, to znaczy zniszczyć figurę, która wypowiedziała szach;

2) albo pójść królem f7 na pole, które nie jest zaatakowane przeciwnikiem, np. 1. ... Kf7 — g8;

3) zasłonić się od szacha, to znaczy postawić między królem i figurą, która wypowiedziała szach, swoją figurę lub piona.

Np.: 1. ... We8 — e7.

Jednak nie można zasłonić się od szacha, jeżeli jest wypowiedziany on skoczkiem.

Na diagramie nr 5 czarne wy-

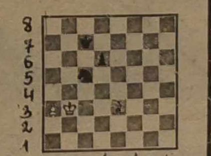

powiedziały szach skoczkiem: 1. ... Sd7 — c5+.

W jaki sposób białe mogą ochronić swego króla?

Ćwiczenie. Na diagramie nr 6 odnaleźć należy:

1) W jaki sposób białe rozpoczynając grę wygrywają hetmana d7?

2) W jaki sposób czarne rozpoczynając grę wygrywają skoczka b3?

Ryszard ISZORO

Polacy w Mołdawii (1)

Buna zio, połonez!

Zabrałeś mnie, Igorze, na fascynujący spacer po Twojej Ojczyźnie. Trzy dni pełne wrażeń. W towarzystwie historii i teraźniejszości. Pamięć mi ciągle je wraca. Proszę Cię — pójdźmy tam znowu.

Szarobrązowy krzew winogronowy rozpaczliwie wyciągał w górę zaschnięte ramiona. Marcowe słońce go rozbudziło. Chciał więc patrzeć na świat zielonymi listkami. Ale one jeszcze się nie rodziły. Potrzebne im były dwa tygodnie ciepła. Czarnowłosa kobieta o smagłej cerze oderwała wzrok od autobusowego okna. Pochyliła się nad torbą. Wyciągnęła garść słonecznikowych pestek. Zaczęła je powoli łuskać. Ciemne oczy znowu śledziły odskakujący do tyłu krajobraz. Połacie zoranej ziemi. Przykrywające horyzont wzgórza. Rozwalone doliny. Przez jedno z nich szeroka wydeptana droga. A obok wykute w metalu hasło: „Lenin w wieśnik wiu" („Lenin zawsze żywy").

— Będziesz zieńkać (fotografować)? — zapytał Igor.

— To państwo do kościoła? — prawie jednocześnie szepnęła mi do ucha stojąca obok kobieta.

— Do kościoła, do kościoła...

Bielcy. Nieduże rejonowe miasteczko. Dworzec w słońcu, kurzu i piosenkach „Łaskawego Maja". Tu pośpiesznie przełykamy śniadanie — tłuste pierożki z jabłkami. Potem — przesiadka. Na Staryj Bieliczan (Stary Wiek). Według spisu ludności — to mołdawska wieś.

Jesteśmy. Jakże wyblakł po zimie ten Staryj Bieliczan. Kobiety w jaskrawych strojach, kwiecistych chustach.

— Buna zio! (Dzień, dobry!) — witają się przechodząc. Nie podnoszą przy tym głowy ani wzroku.

Mołdawianie są skryci. Ostatnio niechętni wobec Słowian. „Słowianie przynieśli nam niewolę — mówią. — Wyzwolenie? Częściowo daje religia". Jest tu estmar (cerkiew) i pop. Cerkiew nowa, pop młody. Dlaczegoś jednak bliższa mieszkańcom tej wsi stara przydrożna kapliczka. Przed nią się wszyscy żegnają. Niektórzy twierdzą, że kapliczka jest katolicka. Choć trudno to dziś określić, bo tyle różnych wpływów.

— Czasami myślę, że to przed moim domem Mołdawianie żegnają się — mówi Rosjanin Wasilij. — Przyjechałem tu niedawno. Jestem niewierzący... Nie ma to jednak jak żyć między swoimi, Słowianami! Chociażby w Koada Jazułuj (Ogon Jeziora). Tam pracuje moja żona. Teść mieszka. Ukraińców dużo. Rodzina Łopacińskich chyba z 20 parę osób...

Skończyło się jezioro. Autobus wdrapał się na wzgórze. Wysiedliśmy. Jak tu trafić do Łopacińskich?

— Nie rozumiem — odburknęła po rosyjsku starsza kobieta i skierowała się ku domostwu.

— A po co szukacie tych Łopacińskich? — zaciekawiła się inna.

— Szukamy Polaków.

— Połonez? — zapytała po mołdawsku. I dodała po rosyjsku: — Nie ma ich tu. Tylko parę we wsi nazwisk polskich.

Wyruszamy więc na poszukiwanie samodzielnie. Byli tu Polacy. Pośrodku wsi pomnik bohaterów Drugiej Wojny Światowej, mieszkańców Koada Jazułuj. Oto nazwiska: Tyrnawski Aleksander s. Ludwika, Pynzar Aleksander s. Piotra, Pynzar Włodzimierz s. Piotra, Halicki Piotr s. Aleksa, Kosowicz Mikolaj s. Antoniego, Murzakiewicz Paweł s. Oriona, Czyżewski Antoni s. Józefa, Miłosławski Ludwik s. Grzegorza, Miłosławski Andrzej s. Grzegorza, Twarżyński Filip s. Antoniego, Kowaczyński Mikołaj s. Stefana, Jasiński Franciszek s. Pawła, Kulczyński Filip s. Ludwika, Jakubowicz Teodor s. Dymitra.

I we wsi są Polacy. Tak twierdzi bibliotekarka Jadwiga Marandiuk. Ona też ma w sobie polskiej krwi. Ze strony matki Emilii Czyżewskiej. Od paru setek lat są tu Czyżewscy, Łopacińscy, Jasińscy, Kulczyccy, Łagozińscy, Jaworscy. Uciekali z Galicji. Przed pańszczyzną i biedą. W Besarabii szukali wolności i ziemi.

— Byli Polakami, a stali

czort znaje z kim — macha ręką 68-letnia Maria Łopacińska. — Ja chrzczona. Matka do Bielc wszystkie dzieci woziła. Bo tu poniatija nie ma, żeby był ksiądz... — zamyśliła się. Po czym zwróciła się do córki: — Zina, przynieś nasze żurnały. — Opierając się o werandę, ociężale podniosła się z niskiego stołka. Przebierała ziemniaki do sadzenia. Wstała, próbuje iść. To niełatwo. Nogi chore, nadwaga. Trzynaścioro dzieci urodziła.

„Nasze żurnały" — to bukurija familej (radość rodziny). Kilka reportaży w mołdawskiej prasie o wielodzietnej matce Łopacińskiej. Zdjęcia. Pierwsze trojaczki: Wiera, Nadieżda, Lubow. Następnie: Zina, Tania, Wala.

— Dzieci mówią po rusku i po tutejszemu — odpowiada pani Maria. — Kiedy Kazik, mąż, żył, wtedy było tego polskiego w chacie.

— Jeżeli będą książki polskie, to wszystko odnowi się — zapala się stojący przy płocie sąsiad. — Mowa moja to jeszcze z czasów Wojska Polskiego. A jakże — służył ja. Tak jak wszyscy Polacy. Trzy medale miał. Pogubione. Nikt tego nie pilnował. Dzieci małe, wiadomo — tylko niszczyć. A nazywam się ja Mieczysław Stanisławowicz Czyżewski. Ja tak myślę: — Mołdawianin niech żyje na zdrowie, a ja, Polak, też! U nas tu dużo takich jak ja. Dużo w Wojsku Polskim było. Tylko teraz po polsku mało kto mówi. W Grygorówce czy Pierwomajce, czy Nowych Jezioranach poszukajcie. Bo my zapomniane. Ani tu kościoła, ani szkoły polskiej dla dzieci. Człowiek tyle widzi, co robota z rana do wieczora.

(cdn)

Leokadia KOMAISZKO

NA ZDJĘCIACH: „Dlaczegoś jednak bliższa mieszkańcom Staryj Bieliczan zniszczona przydrożna kapliczka"; napis na tablicy pod pomnikiem Bohaterów II Wojny Światowej, mieszkańców Koada Jazułuj.

Fot. I. Piekarski i autorka

W obiektywie Zenona Żyburtowicza

PREZENTACJA W WILNIE

Jutro w Pałacu Wystaw Artystycznych zostanie otwarta obszerna prezentacja Zenona Żyburtowicza fotoreportera poczytnego tygodnika „Kobieta i Życie." Jego prace eksponowane były na polskich i międzynarodowych konkursach.

Zenon Żyburtowicz z wykształcenia muzyk. Nie ma wąskiej specjalizacji fotograficznej. Interesuje go wszystko, co można najkrócej określić jako istota człowieczeństwa, w całym bogactwie odmian i odcieni ze wszystkimi kontrastami i niuansami. Przy czym obiektyw Żyburtowicza jest subiektywny. Wie on dokładnie, jaką prawdę o swych bohaterach chce nam przekazać. Podgląda człowieka w najróżniejszych sytuacjach, w barwności egzystencji, radości i bólu. Z takim samym przejęciem podchodzi do tematu chorych wspieranych wiarą i nadzieją w uzdrowienia, jak do naturystów z ich witalnością.

Frapuje go migotliwość i zmienność człowieczego losu. Swą karierę rozpoczynał od dziennikarstwa. Autor tkwi po uszy we wszystkich polskich sprawach, ale nie zamykają mu one horyzontu. Jest otwarty na inne kultury i obyczaje. Każda zagraniczna podróż owocuje oryginalnymi opowieściami fotograficznymi o charakterze refleksyjno-filozoficznym. Po swojemu przedstawił Hiszpanię, Francję, Japonię, Grecję, Amerię, RFN, Związek Radziecki.

Inf. wł.

EKRANY

LIETUWA — **„Wyjście smoka"** — o 11, 13, 15, 17, 19, 21.

MOSKWA — I sala — **„Bez żadnej poszlaki"** — o 11.30, 13.45, 16, 18.15, 20.30. II sala — **„Więź krwi"** — o 11, 15, 19 (napisy w jęz. lit.), o 13, 17, 21 (tłum. na jęz. ros.).

PERGALE — **„Rodzone dziecko"** (2 odc.) — o 11, 14, 17.20.

WIDEOSALA — **„Gwiazdy mojego sukcesu"** — o 14, 16. Gwiazda karate Jacky Czen w filmie **„Morze miłości"** — o 18, 20.15.

WILNIUS — **„Wielki spacer"** (2 odc.) — o 11.30, 14.15, 17, 19.45.

WIDEOFOYER — **Kreskówki amerykańskie** — o 13, 15.45, 18.30. **„Bronson Lee — mistrz"** — o 20.15.

WINGIS — **„Wielki spacer"** (2 odc.) — o 10.30, 13, 16, 18.30, 21.

WIDEOSALA — **„Żołnierz"** — o 15, 19. **„Komandosi"** — o 17, 21.

LAZDYNAI — **„Rodzone dziecko"** (2 odc.) — o 12, 15, 18, 21.

WIDEOSALA — **„Szalony Max"** Film drugi — o 15.30, 17.30. **„Jedenaście dni i nocy"**. Film pierwszy (dla dorosłych) — o 19.30, 21.30.

TAIKA — **„Bez żadnej poszlaki"** — o 13, 15.10, 19.20, 21.30. **„Biały rower"** — o 17.20. 15—17.VI — **„Trzeci smok"** (dla dzieci) — o 11.

WIDEOSALA — **„Agent 007 — James Bond"**. **„Złoty palec"** — o 12.30, 18.30. **„Leczenie psychoanalizą"** — o 16, 22.

AIDAS — **„Idealna zbrodnia"** o 19, 21. **„Biały rower"** — o 17; 16, 17.VI — o 15, 17.

DRAUGYSTE — **„Bez żadnej poszlaki"** — o 13, 16.30, 18.30, 20.30. **„Tranti Vanti"** (dla dzieci) — o 15.

SPALIS — **„Prywatny detektyw, czyli akcja „Kooperacja"** — o 17, 19, 21; 15—17.VI — o 13, 15, 17, 19, 21.

AUSZRA — **„Awaria — córka gliniarza"** — o 11, 15, 19, 21. **„Idealna zbrodnia"** — o 13, 17.

WIDEOSALA — **„Szczęki"** Część III — o 11.15, 13.15, 17.15, 19.15. **„Madonna. Kim jest ta dziewczyna?"** — o 15.15, 21.15.

PLANETA — **„Awaria — córka gliniarza"** — 14, 15.VI — o 12.30, 14.20, 16.10, 18, 20 (seans przedł.); 16, 17.VI — o 10.40, 12.30, 14.20, 16.10, 18.20 (przedł.). W ostatnim seansie — **„Jagodamalina"** (dok.), **„Napaść"** (dok.).

TEWYNE — **WIDEOSALA** — **„Przeklęte skarby"** — o 12. S. Stallone w filmie **„Rocky"**. Film czwarty — o 14, 18. **„Szalony Max"** Film I — o 16, 20.

Kalendarium

★ Czwartek (14.VI) jest 16[illegible] dniem 1990 r. Do końca roku 200 dni.

★ Znak Zodiaku — Bliźnięta (22.V—21.VI).

★ Imieniny: czwartek — Elizy, Bazylego; piątek — Jolanty, Wita.

★ Wschód Słońca — 4.43, zachód — 21.58. Długość dnia 17 godz. 16 min.

* * *

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 14 czerwca zachmurzenie zmienne, krótkotrwałe opady, wiatr północno-zachodni, umiarkowany, temperatura 17—19 stopni.

W ciągu następnych dwóch dni temperatura w nocy 5—10, w dzień 18—23 stopnie.

TELEWIZJA

CZWARTEK, 14 CZERWCA
PROGRAM REPUBLIKAŃSKI

11.55 — Dzień Żałoby i Nadziei. Ofiarowanie narodu Sercu Jezusowemu. Trans. z Placu Katedralnego w Wilnie. 14.00 — Jestem tu żywa. 14.25 — „Requiem W. Bartulisa. 15.40 — Filmy dok. 16.05 — Poezja K. Genysa. 16.30 — Koncert. 17.30 — L. Abarius — Koncert. 17.50 — Wiadomości. 17.55 — Nowości dnia (w jęz. ros.). 18.05 — Spotkanie pisarzy w Muzeum Memorialnym, Antanas Miszkinis. 18.30 — Polityka. 19.00 — Wieczór z okazji Dnia Żałoby i Nadziei. 20.00 — Film dok. 20.30 — Dobranocka. 21.00 — Panorama. 21.35 — Studio rządowe. 22.35 — Wiadomości.

I OGÓLNOZWIĄZKOWY

18.00 — TV serial „Szpital na przedmieściu" (Odc. 19—20) 20.00 — Czas. 20.40 — Aktualny wywiad 20.50 — IX międzynarodowy konkurs wykonawczy im. P. Czajkowskiego. 23.30 — Służba nowości TV.

II OGÓLNOZWIĄZKOWY

17.45 — Piłkarskie mistrzostwa świata. Kamerun — Rumunia 20.00 — Dobranocka. 20.15 — Program informacyjny 21.45 — Piłkarskie mistrzostwa świata. Włochy — USA.

TELEWIZJA POLSKA
PROGRAM I

9.55 — Program dnia. 10.00 — „Słońce w gałęziach" — film prod. pol. 11.25 — „Mapa folkloru" — Kurpie. 11.55 — Koncert w Św. Lipce — film dok. 12.20 — Madonny w kolekcji Barbary Piaseckiej - Johnson. 12.40 — Tarniej gmin. (1). 14.05 — Andrzej Chorosiński gra na organach Bazyliki Św. Mikołaja w Gdańsku. 14.45 — „Smak życia". 15.10 — „Między wiosną a latem" (1). 16.25 — „Kapitan Blood" — film przygod. prod. USA. 18.15 — Teleexpress. 18.30 — „Na odsiecz Wiedniowi" — film fab. - dok. 20.00 — Wieczorynka — „Wesołe skrzaty". 20.30 — Wiadomości. 21.05 — „Uwodziciel" (8 — ost.) — serial prod. ang. 21.55 — „Polska, Niemcy, Europa". 22.4[illegible] — „W Żelazowej Woli" — gra Piotr Paleczny. 23.25 — Publicystyka kulturalna. 0.10 — Piłka nożna. Jugosławia — Kolumbia. Kamerun — Rumunia. 1.15 — Telegazeta.

PIĄTEK, 15 CZERWCA
PROGRAM REPUBLIKAŃSKI

18.00 — Film fab. dla dzieci „Kapitan Tenkes". (Odc. 8—9) 18.50 — Wiadomości. 18.55 — Nowości dnia (w jęz. ros.). 19.[illegible] — Prawniczy wideokanał. 20.[illegible] — Arie operowe. 20.35 — Dobranocka. 21.00 — Panorama. 21.35 — Szanujmy słowo. 21.[illegible] — Pozycja. 22.10 — Program kulturalny „Przy kominku". 23.[illegible] — Wiadomości.

TELEWIZJA POLSKA
PROGRAM I

10.15 — Wiadomości poranne. 10.25 — „Boso do łóżka" (2) — serial prod. NRD. 17.00 — Program dnia. Telegazeta. 17.05 — „Piłkarska kadra czeka". 17.[illegible] — Dla dzieci. 18.15 — Teleexpress. 18.30 — „Raport" — publicystyka międzynarodowa. 18.55 — Okno pamięci — film dok. 19.25 — „Rzeczpospolita samorządna". 19.45 — „10 minut". 20.00 — Dobranoc. 20.1[illegible] — „Teraz" — tygodnik gospodarczy. 20.30 — Wiadomości. 21.0[illegible] — „Bocaccio-70" — komedia prod. włoskiej. 0.10 — Wiadomości wieczorne. 0.35 — „W kinie i na kasecie". 0.55 — Piłka nożna. RFN — Zjednoczone Emiraty Arabskie.

SPORT

SAMARANCH ZWLEKA

Agencje telegraficzne informują, że przewodniczący Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego J. A. Samaranch oświadczył, iż MKOI omówi kwestię możliwości przyjęcia Litwy w swoje szeregi dopiero po zgodzie Związku Radzieckiego.

Prezydent NKOI Litwy A. Powiliunas w ten sposób skomentował powyższe oświadczenie: „Szanowny przewodniczący MKOI widocznie, uznaje polityczny status Litwy sprzed 11 marca 1990 roku, innymi słowy, jako składową część ZSRR. Tymczasem wszystkie jurydyczne dokumenty potwierdzające nasz status polityczny zostały skierowane do siedziby MKOI w Lozannie".

WSZYSCY PO RAZIE

Nie obeszło się przedwczoraj na piłkarskim Mundialu bez sensacji. Faworyzowani Holendrzy musieli się zadowolić podziałem punktów po remisie z Egiptem — 1:1. Od zwycięstwa rozpoczęli natomiast występ Belgowie. Po zaciętym pojedynku wygrali oni z Koreą Płd. — 2:0.

Wczoraj też Hiszpania zmierzyła się z Urugwajem i zremisowała — 0:0. W ten sposób wszystkie zespoły zaprezentowały się przed publicznością, stąd można snuć bardziej realne przypuszczenia co do ich szans.

Efektowne zwycięstwo zespołu RFN nad Jugosławią sprawiło, że właśnie piłkarze zachodnioniemieccy urastają do rangi głównych faworytów. Przynajmniej w oczach londyńskich bukmacherów. Ich szanse oceniane są jako 1:3,5. Dalej plasują się Włosi — 1:4, Brazylijczycy — 1:5, Holendrzy — 1:6.

Inf. wł. i TASS

Następny numer „Kuriera Wileńskiego" ukaże się w sobotę, 16 czerwca br.

Redaktor
Zbigniew BALCEWICZ

KURIER Wileński

Adres redakcji: 232019, m. Wilno al. Kosmonautów 60.

Telefony: redaktor — 42-79-6[illegible], zastępcy redaktora — 42-79-64, 42-79-48; dział listów — 42-7[illegible]; redakcja nocna — 42-69-65; ogłoszeń — 42-13-81, 42-5[illegible].
Druk offsetowy, 1 arkusz drukarski
Drukarnia litewskiego przedsiębiorstwa wydawniczego „Spauda"
Indeks 67218
Nakład 56000 egz.
Zam. 1382